Rok V Tarnów, dnia 7 lutego 1937 r. Nr 6

Króluj nam Chryste

Dodatek dla dzieci



Św. Stanisław Kostka.

Patron Krucjaty

Generał OO. Jezuitów, O. Ledóchowski, naczelny dyrektor Apostolstwa Modlitwy i Krucjaty Eucharystycznej, wydał przed dwoma laty list do Krucjaty całego świata, w którym naczelnym i głównym Patronem Krucjaty naznaczył św. Stanisława Kostkę.

Polscy księża biskupi, zebrani w r. 1936 na synodzie w Częstochowie, wysłali do naszego Ojca św. Piusa XI prośbę o rozszerzenie święta Stanisława Kostki na cały Kościół katolicki. Sprawa ta będzie rozpatrywana przez Św. Kongregację Obrzędów w Rzymie. Do prośby polskich księży biskupów dołączyć się winny dzieci wszystkich Krucjat na świecie. Zachęcił je do tego generalny sekretarz Krucjaty Eucharystycznej, O. Boubée, który w imieniu O. Generała Ledóchowskiego napisał z Rzymu list do wszystkich Krucjat świata. Dostały ten list i Krucjaty polskie. Wyjątki jego zamieściliśmy w 3 nrze „Króluj nam Chryste".

Wielka to dla nas radość i chluba, że cześć naszego św. Młodzieniaszka ogarnie cały świat. I wy, polskie dzieci, musicie się do tego przyczynić!

— „Co w tym celu robić?" — pisze w liście do Krucjat O. Boubée.

„Trzeba się najpierw postarać, by wszystkie dzieci poznały św. Stanisława Kostkę, by go zechciały naśladować. Trzeba się postarać, by 350.000 kapłanów na świecie, począwszy od Rzymu i wielkich stolic aż do ubożuchnych kaplic misyjnych odmawiało co roku brewiarz i odprawiało Mszę św. o tym świętym Młodzieniaszku, umiłowanym synu Marii, uprzywilejowanym bracie Jezusa.

Napiszcie więc do papieża Piusa XI, „waszego" Ojca św., który was tak bardzo kocha i który tak często tę miłość Krucjacie Eucharystycznej okazywał i okazuje. Szczerze i otwarcie mu powiedzcie, dlaczego sami kochacie św. Stanisława, dlaczego pragniecie, by był wszędzie miłowany.

Niech każda Krucjata wyśle osobny list, podpisany przez wszystkich jej członków. Należy go wysłać do sekretariatu Krucjaty (Kraków, ul. Kopernika 26) a stąd przez sekretariat krajowy do generalnego w Rzymie. Kopię jego trzeba przedstawić ks. Arcybiskupowi lub Biskupowi, Opiekunowi Krucjaty w diecezji, aby ją ze swej strony zechciał przeczytać, pobłogosławić i popierając ją kilku słowami, oraz własnym podpisem, przesłał w końcu wedle swego uznania do Św. Kongregacji Obrzędów".

Jeśli dzieci wszystkich Krucjat Eucharystycznych z różnych stron świata stają się posłuszne temu wezwaniu, to polskie dzieci szczególnie gorąco muszą przejąć się tą sprawą.

Niech nie będzie w Polsce Krucjaty, któraby do dnia 10 lutego nie wysłała od siebie gorącej prośby o rozszerzenie czci swojego Patrona!

Króluj nam Chryste!

...Całym sercem wierzę

Niech tam sobie ludzie starzy
Na ból życia narzekają —
Ale mnie się jeno marzy,
Że dni w słońcu upływają.

Niech się skarżą na niedolę,
Burze, wichry i zamieci,
Lecz ja zawsze wierzyć wolę,
Że nam słonko znów zaświeci!...

Chociaż łzawa szarość życia —
I cierpienia tłoczą serce,
Szczęścia płomień trza z ukrycia
Wydobywać po iskierce.

Miast na sobą jęczeć, szlochać,
Smutek nocy w koło szerzyć,
Trza pracować i coś kochać;
Trza ukochać coś i wierzyć!

Niech tam sobie — mówię szczerze —
Każdy, co chce, o tym plecie,
Lecz ja całym sercem wierzę
W to — że szczęście jest na świecie!

Alina Kwiecińska.

Niezwykłe pytania...

Piotruś wrócił o 10 godzinie w nocy z koncertu.

— Jak się cieszę, mamusiu, że mi kazałaś zmówić pacierz przed pójściem na koncert, ponieważ teraz zbyt mi się chce spać, bym to mógł zrobić...

— ! ! !...

— Ale niech mi mamusia powie, czy dyrygent orkiestry (kierujący orkiestrą) odmówił pacierz?

— Ach, nie wiem!... być może, że ? ? ?...

— Dobrze!... odmówię za niego. (Piotruś modli się).

Skończył modlitwę.

— Ale niech mi mamusia powie, jak mamusia sądzi, czy ludzie, którzy tam byli, odmówili pacierz?...

— Za wiele ode mnie się domagasz, ale najprawdopodobniej bardzo wielu zapomniało o nim.

Więc Piotruś z zapałem znów zaczyna odmawiać pacierz za innych, którzy o nim zapomnieli.

Piotruś należy od Wielkanocy do Krucjaty i ma bardzo dobrą mamusię. *H.*

Zgubiony piórnik

Ciężko dziś iść... Wnet zrobią się tu zaspy — myślała Zosia brnąc w wysokim śniegu. W małym ich miasteczku chodnik ciągnął się tylko koło rynku, w bocznych ulicach jeszcze go nie przeprowadzono. Jezdni nikt ze śniegu nie odmiatał, a nowy, drobny i gęsty wciąż spokojnie padał z nieba... Płatki jego przesłaniały oczom Zosi wszelki widok.

Nagle — bęc! — uderzyła ją w plecy kula śniegu. Odwróciła się. — To Władek od stolarza! — Rzuciła teczkę na śnieg, ugniotła szybko śnieżną gałkę i z całym rozmachem rzuciła ją na Władka. Chybiła. Lecz teraz pobiegły za nią kule śniegu jedna za drugą. Zosia porwała teczkę i w nogi!

Ale gałki były szybsze i wszystkie trafiały, to w plecy, to w głowę lub za kołnierz.

Było ich za wiele i Zosia omal nie rozpłakała się, ale już dobiegła do domu. Przystanęła chwilę w sieni, by nie wejść do mieszkania zdyszaną. W kuchni spotkała mamusię z jakąś ubogą kobietą.

— Dobrze, będę o was pamiętała, mówiła mamusia swoim dobrym, cichym głosem, zapiszę sobie nawet wasz adres. Zosiu, podaj mi ołówek! —

Zosia otworzyła teczkę, by wyjąć piórnik — przerzuciła książki, zeszyty... Przestrach odmalował się na jej twarzyczce. W teczce piórnika nie było. —

— Zosiu — nagliła mamusia. Porwała ołówek z biurka ojca i podała mamie. Była jeszcze w płaszczyku, wybiegła więc na ulicę, ale piórnika nie znalazła. Może go kto wziął... Władek? Nie, on zaraz skręcił w boczną uliczkę. — A może śnieg go przysypał... Gdy Zosia wróciła do domu, poukładała wszystkie książki starannie jak nigdy i przypomniała sobie, że teczka jest dziurawa. Nie usłuchała wczoraj mamusi i nie zeszyła jej. Piórnik wyleciał... było w nim dwa złote klasowej gminy, w której Zosia była skarbniczką. Przepadło wszystko... Przy obiedzie paliły ją ze zmartwienia wypieki na policzkach.

— Powiedzieć mamie, czy nie powiedzieć. Może nie ma pieniędzy, jeśli dała tej biednej, co była dzisiaj... Jeszcze sobą ją martwić?

— Zosiu, czy nie powiodło ci się dziś w szkole? — spytała ją naraz matka. *Ab.*

(Ciąg dalszy nastąpi).



— Dokąd pojedziemy,
Mój panie Jerzyku?
— Naokoło świata — — —
Ciesz się, koguciku!

Rozwiązanie zagadki z 5 numeru:

bruk
druk
kruk
mruk.